Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 98 || **Wąbrzeźno,** dnia 26 czwartek sierpnia 1937 || Rok 19

Republika chrzanowska

Wchodzi się w olbrzymi podwórzec jakiegoś gigantycznego zameczyska. Mury kute w skale sięgają pod niebo. To jeden z kamieniołomów w powiecie chrzanowskim. Kopalnie tych drogocennych złomów bazaltu, którymi możnaby tysiące szos w Polsce wyłożyć, gdyby...

— Dlaczego się tego nie odprzedaje innym dzielnicom? — powtarza moje pytanie inż. Francos. — Transport drogo kosztuje. Kolej musi sobie liczyć drogo, bo taki złom strasznie niszczy tabor. O sto kilometrów stąd nasza kostka bazaltowa kosztowałaby już o sto procent drożej niż na miejscu. To jest właśnie tragiczne. W tym kamieniołomie dzienna produkcja wynosi około 500 ton. To dla nas mucha..... Moglibyśmy kopać i kopać, ale nie ma zapotrzebowania.

Rozglądam się wokoło. Tak musi wyglądać kopalnia złota, albo diamentów. Robotnicy uwieszeni na skałach walą kilofami. Tu wokół nas na ziemi — młotami rozbijają granitowe złomy. Wszystko na tle gigantycznej dekoracji....

Gorąco namawiam reżyserów filmowych, aby w którymś z polskich filmów przenieśli choćby na chwilę akcję z cyrkułu rosyjskiego do tamtego atelier....

Brak taniego transportu jest dla skarbów chrzanowskich tragedią. Pomyślcie sobie państwo bezcenne i niewyczerpane skarby unieruchomione w jednym powiecie. A powiat ten.... najbiedniejszy w całej Polsce, najtragiczniejszy pod względem bezrobocia. Dawniej konkurował Chrzanów z Zawierciem. Teraz zdobył prymat. 25 proc. wszystkich bezrobotnych całego województwa krakowskiego to — mały Chrzanów. Nędzarz głodny i obdarty urodzony w grocie skarbów.

Wszelakie bazalty, marmury, węgiel jakże to ugryźć?

Ciężar gatunkowy tego nieszczęścia powiększa jeszcze i to, że większość bezrobotnych z chrzanowskiego była ongiś wielkimi panami, arystokracją górnictwa.

Zarobki niektórych dochodziły do 25 30 zł dziennie. Dziś kopalnie stoją — małokaloryczny węgiel chrzanowski nie wytrzymuje konkurencji. Baronom przemysłu węglowego nie opłaca się produkcja. Nadeszło, jak gradowa chmura i zawisło nad Chrzanowem tragiczne zdumienie niedawnej „arystokracji" robotniczej: „jakto? więc nie do końca życia będzie się dobrze żyło z własnej pracy," Takie zdumienie budzi bunt. Przecież Chrzanów był sobie kiedyś własną republiką... Dziś tęgi fachowy górnik pracuje łopatą przy budowie drogi i zarabia w sezonie 4 zł.

— Ja ich rozumiem — powiada inż. Francos. Ciężko się przyzwyczaić....

Myślę, że inż. Francos dlatego rozumie, że i jemu zapewne było się ciężko przyzwyczaić do pewnej rezygnacji. Inż. Francos jest konstruktorem jakichś dziwnych mostów — wiszących z modrzewiowego drzewa. Widziałem fotografię w fachowych miesięcznikach. Konstrukcja opisywana jako inżynierski rarytas. Inż. Francos potrafi budować swoje trwałe nawierzchnie w cenie 145 tysięcy zł za kilometr, podczas gdy zagraniczne firmy umówiły się raz na zawsze z nami, że to powinno kosztować 250 tysięcy kilometr.

Inż. Francos (nie jego jednego z dzielnych fachowców spotkałem w mojej podróży) zapadł gdzieś w Chrzanowie na skromnej inżynierskiej pensyjce i zapewne jeszcze mu trudno przyzwyczaić się do rezygnacji ze swych szczerych ambicji, z marzeń o takim moście, którby wyprowadził go z Chrzanowa na szerszy świat.

Tymczasem jest tu gospodarzem i zachowuje się jak gospodarz w swoich majętnościach.

— Szczęść Boże — wita się z bezrobotnymi na budowie. Zupełnie jakby to był czas żniw.

Szczęść Boże odpowiadają chórem, ale mało który podnosi głowę przerywając pracę.

— Widzi pan oni się mnie nie nie boją — śmieje się wesoło. Ja przecież jestem „władza", ja przyjechałem na inspekcję — żaden nie przerwa roboty. Chodźmy, chodźmy — nie przeszkadzajmy. Ja panu sam wszystko pokażę.

Poszliśmy najdziwniejszą drogą w Polsce. Takich jest dwie obecnie w budowie. Obie z powiatu chrzanowskiego do powiatu sąsiedniego — olkuskiego.

Co w nich dziwnego? Tylko tyle, że są to pierwsze drogi, które mają jakoś połączyć dwa dawne zabory. Nic nie przesadzam. Dawny zabór rosyjski (Olkusz) z dawnym zaborem austriackim (Chrzanów) nie miały żadnego połączenia. Bo i poco! Chyba żeby przemytnikom ułatwiać życie. Z jednej strony lasy i wzgórza, trudno się na piechotę przedrzeć, z drugiej strony — błota. Nasz cecarz z ich cesarzem wcale się nie chcieli tędy komunikować i tak — zostało. „Gdy Polska wybuchła" wojewodowie„ jeśli mieli do siebie interes, to — pocóż tędy. Można od razu: koleją Kraków-Kielce. Ale w przyszłym roku chłop z olkuskiego, gdzie jajko kosztuje 4 grosze, będzie mógł przyjechać furmanką do robotnika z chrzanowskiego, gdzie jajko kosztuje dwa razy tyle.

Jakie to szczęście, że o takim braku kontaktu między dwoma zaborami nie dowiedziała się jakaś komisja mieszana Ligi Narodów. Albo jeden, albo drugi powiat zakwiestionowanoby nam napewno, jako nie z jednej macierzy.

Teraz już zapóźno. Inżynier z Funduszu Pracy dał trochę pieniędzy, inżynier od skarbów chrzanowskich nie poskąpił swego bazaltu i dwie drogi będą.

— Szęść Boże....

+

Konflikt wojenny na Dalekim Wschodzie

Szanghaj w morzu krwi i ognia

SZANGHAJ. Z wysokości semaforu stojącego na nadbrzeżu francuskim, dokładnie widać, że wszystkie zabudowania na Brodweyu pomiędzy Hong-Kiu a Yuang-Tse-Pou na przestrzeni około pół kilometra są spalone po bombardowaniu. Walka na tym odcinku była szczególnie zaciekła w ciągu 24 godzin.

Olbrzymi pożar wybuchł w Putung w magazynach bawełny należących do towarzystwa brytyjskiego. W najbliższym sąsiedztwie magazynu stał krążownik francuski „Lamotte-Piquet". Buchające wysoko płomienie rzucały niesamowite blaski na stojące w pobliżu okręty wojenne państw europejskich. Nad ranem ogień dogasał.

LONDYN. — Szanghaj płonie. Cała wschodnia dzielnica Szanghaju stoi już w płomieniach, które powstały wskutek bombardowania miasta. Ogień przerzuca się z jednego budynku na drugi i akcja ratownicza nie wydaje żadnych rezultatów. Jest to największy pożar w historii miasta.

W sobotę wieczorem stanął w płomieniach wielki kompleks składów „Asiatic Petroleum Company" w Yang-Tse-Pu. Dzielnica rozrywkowa również w płomieniach. Pożar obejmuje przestrzeń około sześciu kilometrów kwadratowych. Nad samym miastem wisi chmura czarnego dymu. W dzielnicy ogarniętej pożarem rozgrywają się dantejskie sceny.

Podjęto ewakuację 7.000 więźniów przeważnie Chińczyków, z jednego z największych więzień świata w koncesji międzynarodowej w Szanghaju. Więzienie to od szeregu dni znajduje się pod obstrzałem artylerii chińskiej i japońskiej. Dwa pociski trafiły w więzienie zabijając 10 osób i raniąc kilkadziesiąt. Więźniowie chińscy będą wydani władzom chińskim.

SZANGHAJ. Potwierdza się wiadomość o zatopienu torpedowca japońskiego przez samolot chiński, który obrzucił go bombami. Ponadto podczas desantu wojsk japońskich, kanonierka japońska musiała się wycofać.

Walki w ciągu ostatniej doby polegają przeważnie na bombardowaniu wybrzeży Wang-Pu i Putungu przez japońskie okręty wojenne.

SZANGHAJ. Wieczorem japońskie okręty wojenne ostrzeliwały Putung. Wielkie składy oliwy na wybrzeżu stoją w płomieniach. Chińczycy wysadzili w powietrze molo, na którym wyładowywano oddziały japońskie.

Mordercza bitwa

TOKIO. Agencja Domei donosi z Nankau, że wojska japońskie zajęły wczoraj rano o godzinie 6 przełęcz Nankau oraz wszystkie broniące ją forty. Przełęcz ta jest bardzo ważnym punktem strategicznym w pobliżu wielkiego muru na północ od Pekinu na linii kolejowej Pekin-Suiyuan.

Wojska japońskie posuwają się obecnie naprzód w kierunku południowo-wschodnim, wzdłuż linii kolejowej Pekin-Suiyuan. W obszarze Nankau Japończycy otoczyli 50.000 wojsk chińskich. 4-ta dywizja chińska podjęła gwałtowne uderzenie w odległości 16 km. na zachód od Nankau, celem przebicia się do Pekinu. Walka trwała blisko 24 godziny podczas ulewnego deszczu. Raz po raz dochodziło do uderzeń na bagnety. Japończycy, którzy otrzymali posiłki natarcie odparli.

W walce współdziałały wojska mongolskie. Książe mongolski Teh-wong rozpoczął natarcie, które doprowadziło do zwycięstwa w dniu 23 bm., przyczym wojska chińskie straciły około 3 tys. zabitych i rannych, zaś mongolskie niewiele ponad 200.



Japońskie aparaty podsłuchowe do wykrywania zbliżających się samolotów nieprzyjacielskich.

Zamiast spadochronów sztylet

TOKIO. Jeden z wybitnych japońskich lotników wojskowych złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenie: W sobotę lotnicy japońscy zniszczyli większość ważnych chińskich baz powietrznych. Ludność Japonii podziwia „ducha Samurajów", którym ożywieni lotnicy japońscy nie zabierają ze sobą spadochronów, lecz sztylet, aby w wypadku przymusowego lądowania, po uprzednim spaleniu samolotu i dokumentów, popełnić harakiri. Początkowe straty lotnictwa japońskiego należy przypisać nieslychanie nieprzychylnym warunkom atmosferycznym.

PIORUN W „LA SCALA".

Podczas gwałtownej, trwającej kilka godzin burzy piorun uderzył w gmach opery „La Scala" w Mediolanie i wzniecił pożar. Ogień zdolano szybko ugasić.

Z wojny domowej w Hiszpanii

Zwycięski marsz na Santander

PARYŻ. Havas donosi z frontu Santander, że linia obrony Santander została przerwana na odcinku zachodnim. O godzinie 10-tej wojska gen. Franco znajdowały się w odległości 12 km. od m. Terra Lavega i wieczorem mają zająć te miejscowość.

SEVILLA. Gen. Queipo de Liano oświadczył przez radio, że na froncie Santander wojska gen. Franco zajęły szereg miejscowości, z których Villa Carriede od legła jest o niespełna 30 km. od Santander. Natarcie powstańców nie natrafia na poważny opór z powodu zdemoralizowania przeciwnika.

SANTANDER. Radiostacja komunikuje, że walki są niezwykle gwałtowne. Powstańcy użyli znacznych sił i mają przewagę techniczną. Wojska rządowe usiłują powstrzymać przeciwnika energicznymi przeciwuderzeniami i w sobotę do godziny 20,00 utrzymały swe stanowiska pomimo huraganowego ognia.

SALAMANKA. Główna kwatera gen. Franco komunikuje, że na froncie północnym przeciwnik dwukrotnie ruszył gwałtownie do natarcia, lecz został odparty, pozostawiając przeszło 100 trupów. Dzięki udatnemu manewrowi wojska gen. Franco zajęły 19 miejscowości, biorąc licznych jeńców i zdobywając obfity materiał wojenny.

W ostatnich walkach powietrznych lotnictwo gen. Franco straciło 18 rządowych samolotów myśliwskich.

Komunikat podaje, że wojska walenckie dopuszczają się okrucieństw wobec jeńców i zapowiadają represje.

Odsłonięcie pomnika

„Źródeł Wisły“

WISŁA. Uroczystości zorganizowane w ramach „Tygodnia Gór“ osiągnęły swój punkt kulminacyjny. Do Wisły przybyło około 15.000 turystów.

Zjawienie się Pana Prezydenta o godzinie 9-tej rano przed Domem Zdrojowym powitano salwą 21 strzałów armatnich. Następnie odbyła się w parku wystawowym uroczysta msza polowa. Przed ołtarzem zajęli miejsca Pan Prezydent R. P. wraz z małżonką, Minister wojny gen. Kasprzycki i Wiceminister Komunikacji P. Bobkowski oraz inni dygnitarze państwowi. Uroczystą mszę celebrował ks. biskup śląski dr Stanisław Adamski, który następnie wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie dokonał P. Prezydent odsłonięcia pomnika „Źródeł Wisły“.

Następnie odbyła się wielka defilada, którą przyjmował P. Prezydent w otoczeniu dygnitarzy państwowych i kościelnych. Poza dzielną postawą oddziałów wojskowych i PW., ogólnie podobał się barwny korowód pieszy i konny ludności ziem górskich.

Uroczystości oficjalne zakończyły się poświęceniem i otwarciem nowo wybudowanego zakładu leczniczo-wychowawczego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na Kubalonce.



Delegacja harcerzy polskich przed grobem Nieznanego Żołnierza w Brukseli po złożeniu wieńca.

Utonięcie

2 kajakowców

Na jeziorze Wadzin w powiecie brodnickim wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwóch osób. W niewielkiej odległości od brzegu płynęli kajakiem 15-letni Władysław Gackowski i Józef Szwandt lat 36. W pewnej chwili kajak się wywrócił i obaj wpadli do wody. Jakkolwiek odległość od brzegu wynosiła zaledwie 5 do 6 metrów, obaj kajakowcy utonęli, nie umieli bowiem pływać. Zwłoki Szwandta wkrótce wyłowiono, natomiast zwłok Gackowskiego nie udało się odnaleźć.

Powódź na Podhalu

NOWY TARG. Obfity deszcz, który w nocy dzisiejszej spadł w Tatrach i na Podhalu, dochodząc nawet do 101 milimetrów opadu, spowodował gwałtowne wezbranie potoków i rzek górskich. Potok Ochotniczanka, zrywając część nasypu drogowego i uszkadzając most, przerwał komunikację między Tylmanową a Ochotnicą. Zalanych zostało kilka domów, których mieszkańcy zostali jednak na czas ewakuowani przez ochotniczą straż pożarną.

W Nowym Targu zebrał się natychmiast powiatowy komitet przeciwpowodziowy, który bez przerwy urzęduje, organizując akcję zapobiegawczą przeciwpowodziową.

Wsie zagrożone powodzią poinformowane zostały o grożącym niebezpieczeństwie. Ulewny deszcz pada w dalszym ciągu w Zakopanem, Tatrach i na Podhalu.

Protest Polski

w Gdańsku

Senat Wolnego Miasta Gdańska zarządził w tych dniach, jak już donosiliśmy, przeniesienie szeregu uczniów narodowości polskiej, uczęszczających do prywatnych szkół polskiej Macierzy Szkolnej, do szkół okręgowych z niemieckim językiem nauczania.

W związku z tym, wobec nieobecności w Gdańsku ministra Chodackiego, zastępca Komisarza Generalnego radca Perkowski złożył w senacie ostry protest przeciwko powyższemu zarządzeniu, jako sprzecznemu z umową polsko-gdańską z dnia 18 września 1933 roku.

Należy zaznaczyć, że sprawa tych uczniów jest przedmiotem toczących się od dłuższego czasu rozmów między przedstawicielami Rządu polskiego i Senatu gdańskiego.

—•—

U BRZEGÓW EGIPTU ZATONĄŁ STATEK PASAŻERSKI.

ALEKSANDRIA. Statek pasażerski wracający z odbywających się co roku uroczystości na wybrzeżu Agami, położonym na przeciwko portu Aleksandrii, wywrócił się skutkiem zbytniego obciążenia i znaczna liczba osób znalazła śmierć w falach morza. Dotychczas wyłowiono 30 trupów.

Tajemniczem orderstwo

pod Toruniem

Dzisiejszej nocy na szosie Solec-Kujawski Bydgoszcz dokonano tajemniczej zbrodni. Szosą tą jechali na rowerach Piotr Molenda i Jan Szeliga. W pewnej chwili z za pobliskich krzaków padł strzał. Jan Szeliga ugodzony kulą z tyłu w głowę został zabity na miejscu. Molenda zawiadomił wkrótce o wypadku posterunek PP. w Solcu.

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie celem wyświetlenia tajemniczego morderstwa.

KATASTROFA KOLEJOWA WE WŁOSZECH.

RZYM. — Pomiędzy Genuą a Casenna zderzyły się dwa pociągi, których jeden wiózł liczną grupę marynarzy włoskiej floty wojennej. Ofiarą katastrofy padło 5 zabitych i 17 rannych, przeważnie z pośród marynarzy.

60)

Józef Kołodziejczyk

HANDLARZE TAJEMNIC

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

— Jaki też głupiec ze mnie! Zupełnie mi to wywietrzało z głowy. — Ale przynajmniej będę mógł zezanć o tem, że mnie w Bydgoszczy uwięziono...

— Ha, jeżeli pan chce się skompromitować i do tego moje biuro...

— Więc o czem mam mówić komisarzowi? — wybuchnął Czerwiec.

— Niech pan mówi o wszystkiem potrosze, że pan ze słyszenia, z pogłosek dowiedział się o Klubie — zaczął pan śledzić na swoją rękę, lecz w międzyczasie policja dzięki energji pana komisarza zdołała pana uprzedzić, że konkretnie pan nic nie może powiedzieć i t. d. Nazwisk pan niech nie wymienia — poza jedynie Wolińskim. Józefiakiem, Lipszycem i Gawrońskim, o których pan słyszał, że należą do jakiejś szajki szantażystów.

Tak instruowany, poszedł Czerwiec z pewną nieśmiałością do głównej komendy P. P. w Poznaniu i zgłosił się u wskazanego komisarza.

Komisarz przyjął początkującego detektywa uprzejmie, prawie po koleżeńsku i wszczął z nim pogawędkę.

— Wic pan, aresztowany został Józ[illegible] stwa jakiegoś jegomościa i rzekomego otrucia swej córeczki. Do ostatniego się przyznaje, do pierwszego nie, a natomiast opowiada nam jakieś baje o szajce szantażystów. Powołał się, że pan wie coś o tem, dlatego pan wezwaliśmy...

— Nic konkretnego powiedzieć nie mogę. Owszem, słyszałem, że jest jakaś szajka — —

Tę wyuczoną przemowę Czerwca przerwał funkcjonarjusz służby śledczej, który wszedł do gabinetu komisarza. Stanął w postawie służbowej i spojrzał pytająco.

— Mów pan — przytwierdził komisarz.

— Panie komisarzu, melduję posłusznie, że Józefiak zeznał, że ten jegomość, którego popchnął do wody, nazywa się Woliński —

— Co takiego? — krzyknął momowoli Czerwiec.

— Pana to dziwi —

— Tak, bo to przecież, o ile wiem. byli nieodłączen wspólnicy i przyjaciele —

— Józefiakowi nie można napewno wierzyć — zdradza on objawy rozstroju nerwowego.

Urzędnik wyszedł i rozmowa potoczyła się dalej.

Wkońcu komisarz oświadczył:

— Widzi pan, my już na podstawie podejrzeń i pewnych faktów rozpoczęliśmy śledztwo w sprawie „Klubu Słowiańskiego“. Mamy listę gości, którzy [illegible] kilku. Wszyscy zeznają jednakowo — trzeba im wierzyć — że istotnie bywali w willi przy ul. Dąbrowskiego, ale uważali, że to jest mieszkanie Gawrońskiego, który lubi kobietki, birbantki i hazard. Nikt nie zeznał, żeby był szantażowany. Owszem przyznają, że płacili pewne sumy na koszty birbantek —

— A Gawroński?

— Ten gdzieś znikł.

— A Lipszyc?

— Tego też nie można narazie odszukać. Aresztowaliśmy właściciela willi, Elzera, lecz zdaje mi się, że on w tej awanturze palców nie maczał i najwyżej zarabiał na dzierżawie.

— Może być — ciągnął komisarz — że tam było coś więcej, ale nie mamy narazie żadnych dowodów. Józefiak plecie trzy po trzy — to klient dla badaczy chorób nerwowych, profesorów Horoszkiewicza i Borowieckiego, ale nie świadek na ewentualną rozprawę. Widzi więc pan, że ja, tak samo jak i pan, natrafiam na trudności w tej sprawie. No, nie będę pana dłużej zatrzymywał.

— Panie komisarzu, mam do pana prośbę — powiedział ośmielony Czerwiec — chciałbym zamienić trzy słowa z Józefiakiem. Gdy byłem u nich w mieszkaniu, zostawiłem tam tekę z aktami. Chciałbym go zapytać, gdzie ona jest...

— Ależ chętnie — zgodził się uprzejmy komisarz. — Zaraz pana tam zaprowadzę...

Józefiak [illegible]

Oczy błyszczały mu niesam[illegible]e. Czerwiec przeląkł się go, tak był [illegible]mieniony i straszny.

— Aa, pan Czerwiec, pan mał rację, pan miał rację, szkoda, że pana nie słuchałem, gdy pan nas pierwszy raz odwiedził — rozpoczął Józefiak i urwał nagle — to było prawie tydzień temu... tydzień... jak ten czas leci...

Aresztowany zamyślił się i nie patrzył na Czerwca —

— Panie Józefiak — zapytał Czerwiec jak najłagodniej — czy pan nie może mi powiedzieć, gdzie jest pewna teka z aktami... wie pan, takie ważne akta...

— Lipszyc ją dał Wolińskiemu, a ja ukradłem. On jednak nie wiedział, gdzie się podziała — ha — ha — ha — taki jasnowidz i nie wiedział...

— A gdzie teraz jest ta teka? — indagował dalej „dedektyw“.

— Niech pan będzie spokojny. Dałem gospodyni i kazałem, żeby położyła na stole — —

— Gdzie na stole? — niech pan bliżej objaśni — —

Ale Józefiak zaciął się znowu, zapatrzył przed siebie i już ani słowa nie było można z niego wydbyć.

Zrezygnowany Czerwiec podziękował komisarzowi za uprzejmość i wyszedł z ponurego gmachu komendy policji.

Z urywanych słów Józefiaka wywnioskował, że teka znajduje się w mieszkaniu Józefiaków — postanowił więc tam się udać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

POLSKIE BRZOZIE. (Zabójstwo). W poniedziałek dnia 23 bm. około godziny 3-ciej rano zostało dokonane morderstwo przez zastrzelenie na osobie Stanisława Krajnika lat 23 z Pol. Brzozia. Zabójstwa dokonał Trzciński Dionizy również mieszkaniec Pol. Brzozia, który budził od dłuższego czasu osobistą nienawiść do Krajnika. Bliższe dochodzenia w toku.

GRUDZIĄDZ. (Wywieźli majstra na taczce.) Dnia 21 sierpnia przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu odpowiadało kilku robotników fabryki „Unia" oskarżonych o to, że w dniu 10 6 br. zmusili majstra odlewniczego Michała Miśkiewicza do zaniechania pracy w fabryce.

Nałożyli mu oni worek na głowę, poczym skrępowali, wsadzili na taczkę i wywieźli poza obręb fabryki.

W wyniku rozprawy sąd skazał Franciszka Szymańskiego, Stanisława Drąblewskiego, Władysława Strzeleckiego i Alfonsa Reszkowskiego po 1 miesiącu aresztu, zaś Bernarda Piechockiego i Zygmunta Grabowskiego po 1 tygodniu aresztu.

GRUDZIĄDZ. (Widłami zabił rolnika, za co skazany został na 15 lat więzienia.) Nizgodzki mieszkał u Klimaja i kiedy od 14 miesięcy nie płacił komornego, Klimaj wniósł o eksmisję.

Pewnego dnia Klimaj zwymyślał na podwórzu Lewandowską za kradzież owsa. Wówczas Nizgodzki rzucił się z widłami na gospodarza i zadał mu tak straszliwe rany, że ten zmarł po upływie kilku minut. Konającego biła jeszcze przyjaciółka Lewandowska.

Sąd skazał Nizgodzkiego na 15 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 10, Lewandowską zaś na 2 lata więzienia.

GDYNIA. (Napad na pociąg węglowy.) Banda trzech złodziei kolejowych, tak zwanych „węglarzy", dokonała napadu na pociąg węglowy pomiędzy stacjami Kack W.-Gdynia.

Ofiarą napadu stał się strażnik kolejowy Bielicki, który podczas wymiany strzałów został ugodzony kulą rewolwerową w głowę. Bielickiego odstawiono do szpitala w Gdyni.

Morderstwo zakończyło porachunki osobiste

W ubiegły piątek wieczorem miał miejsca wypadek ponurego morderstwa na drodze Sękowo-Krzeszkowice. Czesław Szmidt lat 21, strzelił z rewolweru w zamiarze zabójstwa do Nikodema Tomaszewskiego, a następnie dla pewności poderżnął mu nożem gardło.

Po dokonaniu tego krwawego czynu, morderca zbiegł na rowerze w kierunku Pniew, ścigany przez miejscową ludność.

Zamordowany z zawodu handlarz drobiem i nabiałem, ma lat 31; osierocił on żonę 1 dwoje dzieci.

Jak stwierdzono, Schmidt zamordował Tomazsewskiego na tle porachunków osobistych. Mieli oni wspólnie dokonywać dość ciemnych interesów z drobiem, z czego byli policji znani. Tomaszewski miał pozatym do Schmidta pretencje pieniężne.

Mordercę ujęła policja z Pniew jeszcze tego samego wieczoru. W okolicach Chełmna, a więc kilkanaście kilometrów od miejsca zbrodni, policja zdążając tam właśnie natknęła się na jakiegoś osobnika, który zachowywał się podejrzanie. Przytrzymano go natychmiast jako domniemanego mordercę Tomaszewskiego, wiedząc, że utrzymywał z nim kontakt. Schmidt przyznał się do popełnionego morderstwa.

W sobotę zjechała do Krzeszkowic komisja sądowo-lekarska. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że kula utkwiła w kręgosłupie, a śmierć nastąpiła wskutek upływu krwi. Na ciele zamordowanego stwierdzono poza tym kilka ran kutych nożem. Jeden z ciosów nożem przeciął ślepą kiszkę. Wobec sędziego przyznał się Schmidt do morderstwa, tłumacząc się, że dokonał je w obronie własnej i w stanie ślepego szału.

Schmidt twierdzi, że Tomaszewski żądał od niego zwrotu 16 zł i namawiał go do dokonania jeszcze tego samego dnia kradzieży kur. Na sprzeciwy Schmidta miał mu zagrozić rewolwerem i nożem. —

Schmidt zgodził się pozornie, lecz gdy ruszyli w kierunku do wsi, powiedział do Tomaszewskiego, że kraść nie pójdzie. Na to Tomaszewski dobył ponownie rewolweru i noża i rzucił się na Schmidta. Wywiązała się między nimi walka, w czasie której padli obaj na ziemię. Schmidt wyrwał Tomaszewskiemu rewolwer i leżącemu na ziemi przeciwnikowi strzelił w plecy. Następnie wyrwał z bezwładnej już ręki leżącego nóż i zaczął go nim dobijać. By zaś stłumić krzyki zamordowanego przeciął mu nożem gardło. Widząc nadbiegających mieszkańców wsi, których zwabił na drogę strzał rewolwerowy, morderca wsiadł na rower i począł uciekać. Dalsze śledztwo trwa. W poniedziałek odtransportowano Schmidta do więzienia w Szamotułach.

Teściowa poćwiartkowała zięcia siekierą

LIDA. Mieszkanka Cegieln 66-letnia Tekla Tyrko, od dłuższego czasu pałała nienawiścią do swego zięcia, 30-letniego Jana Nachornego. Wreszcie onegdaj w nocy korzystając ze snu zięcia, poćwiartkowała go siekierą na łóżku.

Jako przyczynę podała to, iż na każdym kroku spotykała się zbrakiem poszanowania ze strony zięcia. Zbrodniarkę osadzono w więzieniu.

Z całej Polski

WARSZAWA. (Ładny żydowski senator.) Komisariat rządu na podstawie raportu starostwa, postanowił wystąpić za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. do Senatu o wydanie sądowi starościńskiemu senatora żydowskiego Trockenheima za wyjątkowy brud i nieporządek w jego kamienicy przy ul. Nalewki 35. Kamienica ta jest jedną z największych kamienic w Warszawie. Mieszka w niej około 800 lokatorów w 2144 lokalach. Dochód roczny brutto z kamienicy wynosi 169,000 zł. Mimo kilkakrotnych próśb i napomnień sen. Trockenheim kategorycznie odmówił zaprowadzenia porządku w swej kamienicy.

NIEŚWIEŻ. (Znów spłonęła jedna wieś.) We wsi Podlesie pożar zniszczył 48 domów mieszkalnych 43 chlewy i 26 stodół wraz z żniwami. Straty wynoszą ponad 100.000 złotych.

WARSZAWA. (Ministerstwo Skarbu w sprawie zapalniczek). Minist. Skarbu wyjaśniło, że opłata za stemplowanie zapalniczek w wysokości 1 zł ma być bez 10-procentowego dodatku, który obowiązuje przy stemplowaniu zapalniczek złotych lub srebrnych. Każdy ma prawo odstemplować dla własnego użytku tylko jedną zapalniczkę.

—■—

Za futra arystokratów urządzili hulanki

WARSZAWA. Władze śledcze prowadzą obecnie dochodzenie w sensacyjnej afere jaka wynikła w branży futrzanej.

Przed kilkoma miesiącami wynajęty został w śródmieściu obszerny lokal, w którym miał być otwarty wielki magazyn futer. Na czele nowej firmy stanęli pracownik jednej z poważnych hurtowni futrzanych i syn potentata futrzanego, pp. S. i K.

Nie czekając na wyremontowanie lokalu magazynu, sprytni wspólnicy rozpoczęli interesy na razie od przyjmowania futer na przechowywanie. Ponieważ warunki przechowywania futer w okresie letnim były istotnie bardzo dogodne, więc klientela ściągała się tłumnie, z całym zaufaniem oddając kosztowne futra na przechowywanie.

Zebrawszy w ten sposób wielką kolekcję cennych futer, wspólnicy zaczęli zastawiać je kolejno w lombardach, a uzyskane w ten sposób pieniądze przepuszczali na hulankach w najdroższych lokalach stolicy.

Gdy już zabrakło futer klientowskich, aferzyści zastawili... kwity lombardowe i dalej zabawiali się wesoło i beztrosko.

Między szeregiem poszkodowanych ośób znajduje się p. M. żona jednego z ambasadorów, której oszuści sprzeniewierzyli futro wartości 8 000 złotych, znany muzyk kompozytor p. K-ski, który postradał dwa futra, dyrektor banku p. T. i szereg innych osób. Obecnie napływają do policji liczne skargi poszkodowanych.

Ponieważ sensacyjna afera zatacza coraz większe kręgi, nazwiska aferzystów trzymane są w tajemnicy.

Wielka afera oszukańcza

W ostatnich dniach dokonano w Warszawie licznych aresztowań po wykryciu afery właściciela pięciu sklepów czekolady i pończoch, Adama Zielonego. Zielony korzystając ze stałego paszportu handlowego zdołał zbiec zagranicę i ukryć się przed ręką sprawiedliwości. Na tle tej sprawy, pod zarzutem łapownictwa i przekupstwa, aresztowano 50 osób, zatrzymanych zaś zostało około 100 osób. Większość aresztowanych stanowią — jak zwykle w takich sprawach — żydzi.

Z Wielkopolski

Lekomyślny szofer spowodował katastrofę samochodową

WRZEŚNIA. Onegdaj po południu wydarzyła się na przejeździe kolejowym koło miejscowości Wólka straszna katastrofa samochodowa. Samochód ciężarowy, wiozący z Zagórzy robotników sezonowych wpadł na przejeździe kolejowym pod lokomotywę przejeżdżającego pociągu.

Cztery osoby zostały zabite na miejscu, cztery odniosły ciężkie rany, a cztery lżejsze. W drodze do szpitala jeden z ciężko rannych robotników zmarł.

Jak się okazało szofer, który nie miał prawa jazdy, zdrzemnął się przy kierownicy i spostrzegłszy w ostatniej chwili opuszczoną zaporę, skręcił gwałtownie w bok, minął ją i wjechał na tor. Lekkomyślnego szofera aresztowano.

POZNAŃ. (Poderżnęła sobie gardło.) Zbiegowisko na ulicy Tylne Chwaliszewo w Poznaniu wywołała głośna sprzeczka pomiędzy kupcem Plutym i jego żoną. W pewnej chwili Plutowa wydobyła brzytwę i na oczach przechodniów poderżnęła sobie gardło. Pluta, który usiłował żonie wyrwać brzytwę, dotkliwie poranił sobie ręce.

NOWY TOMYŚL. (Niebezpieczny opryszek.) W sobotę w godzinach porannych kierownik placówki granicznej Przychodzko w powiecie nowotomyskim, starszy strażnik Władysław Woźniak, natknął się koło Przychodzka na podejrzanego osobnika. Gdy Woźniak przystąpił do legitymowania obcego, ten wyjął rewolwer i strzelił do niego. Kula na szczęście chybiła przestrzelony został jedynie mundur strażnika. Woźniak usiłował napastnika obezwładnić, ten jednak uderzył go pistoletem w twarz; obezwładnił go dopiero pies policyjny, którego Woźniak miał z sobą. Bandytę odstawiono do więzienia w Zbąszyniu. Stwierdzono jedynie pochodzenie napastnika; jak się okazuje jest on Niemcem. Nazwisko opryszka dotychczas nie ustalono; przy badaniu podał on kilka nazwisk. Żadnych dokumentów przy nim nie znaleziono.

OSTRÓW. (Malował granice.) Swego czasu straż graniczna przytrzymała obywatela niemieckiego Egida Reisinga, który jako malarz pejsażysta szkicował nadgraniczną okolicę. W swej artystycznej wędrówce „zapomniał", że jest po stronie polskiej, gdzie w zamian otrzymał gościnę w ostrowskim więzieniu. Wyrokiem tutejszego sądu skazany został na 3 tygodnie aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego.

NIEMCOM W POLSCE DOBRZE.

GNIEZNO. W Polskiej wsi odbyło się zebranie młodoniemieckiej partii z udziałem 250 delegatów. Prezes partii sen. Wiesner wzywał tych Niemców, którzy mają warsztat pracy w Polsce, do pozostania i nieemigrowania do Niemiec, aby nie uszczuplać niemieckiego stanu posiadania w Polsce.

Smiertelne strzały w szkole

We wsi Dubrowicze nauczyciel szkoły powszechnej Zyzniewski urządził przyjęcie w swym mieszkaniu. Ponieważ nie zaprosił młodzieży szkolnej doszło do bójki, podczas której został poraniony nożem.

Dłuższy czas przebywał w szpitalu, skąd wyszedł kaleką. Mimo swego stanu zdrowia objął na nowo stanowisko nauczyciela i postanowił zemścić się nad sprawcami swego kalectwa.

Zaprosił więc do szkoły rodziców dzieci szkolnych i gdy niektórzy z nich, mianowicie: Kasprowiczowa, Jodkowski i Gotówko wchodzili do gmachu, nauczyciel przywitał ich strzałami.

Jodkowski i Gotówko zostali zabici, Kasprowiczowa zdołała zbiec. Ranione zostało również jedno z dzieci szkolnych.

WILNO. (Kilo gruszek dwa grosze na Wileńszczyźnie). Urodzaj owoców w tym roku na ziemiach północno-wschodnich jest bardzo dobry. Na niektórych targach powiatowych kilogram dobrych jabłek, grusz i śliw kosztuje od 2 do 10 groszy.

Połowa mleka w Warszawie — fałszowana

WARSZAWA. W ciągu ostatnich tygodni zauważono w Warszawie znaczne pogorszenie jakości mleka, sprzedawanego na rynek. Na 490 prób, zbadanych w Miejskiej Pracowni Badania Żywności, zakwestionowano 215, tj. połowę ogólnej ilości. Na tak duży odsetek zakwestionowań wpłynęło prócz odtłuszczania i zanieczyszczania mleka — dodawanie sody. W szczególności jest to praktykowane w okresie letnim., aby zapobiec wczesnemu kwaśnieniu. Dodatek sody stwierdzono aż w 114 próbach mleka.

Rozpowszechniajcie „GŁOS"

Ostrożnie trucizna!

W lecie, gdy wyjeżdża się na wakacje, często do miejscowości, gdzie nie ma lekarza, może się zdarzyć wypadek, wobec którego człowiek staje bezradny, a tymczasem natychmiastowa pomoc jest konieczna. Podajemy więc *pierwszą pomoc w wypadkach otrucia* którą można stosować zanim przybędzie wezwany lekarz.

Zatrucie wilczą jagodą (belladonna) lub nasionami datury:

Objawy: suchość w ustach i drapanie w gardle, niemożność połykania. — Zaczerwienienie i obrzmienie twarzy, tętno przyspieszone, silne tętnienie szyjnych tetnic. Skóra sucha, szkarłatna, uczucie gorąca. Źrenice rozszerzone, nieruchome, zaburzenia wzrokowe, zawroty i ból głowy.

Leczenie: leki wymiotne, leki przeczyszczające, zimne okłady na głowę.

Zatrucie grzybami trującymi.

Objawy: po kilku godzinach nudności, wymioty, biegunka śluzowa lub krwawa, gwałtowne boleści brzucha, skóra zimna, migotanie przed oczami i rozszerzone źrenice, uczucie lęku, omdlenie, czasem drgawki.

Leczenie: lek wymiotny i przeczyszczający.

Jad żmij.

Objawy: W miejscu ukąszenia dwie kłóte rany, zaczerwienienie, obrzęk otoczenia a czasem całej kończyny, która później sinieje i ziębnie, czucie miejscowo upośledzone.

Objawy ogólne: lęk, drżenie, nudności i mdłości, ból i zawroty głowy, porażenie nerwów ruchowych, mięśni oddechowych i serca, zapad. Rzadko biegunka skłonność do krwotoków.

Leczenie: podwiązać kończynę powyżej ran, nacięcie tego miejsca i wyssanie bańką krwi z ran, wypalenie żelazem. Podawanie alkoholu, sztuczne oddychanie.

Zatrucie jadem gnilnym w zepsutym mięsie, kiełbasach, rybach i serze (zatrucie tzw. ptomainami).

Objawy: w kilku lub kilkanaście godzin po spożyciu nudności i wymioty, odbijania, wymioty, czasem uporczywe bóle brzucha, biegunka na przemian z zaparciem. Porażenie nerwów wydzielniczych, suchość w ustach i gardzieli, utrudnione połykanie porażenie głośni, chrypka lub bezgłos, kaszel, duszność, suchość skóry. Szum w uszach, omamy słuchowe, zawroty i ból głowy, chód chwiejny, osłabienie mięśni, porażenie nerwów ocznych, opadnięcie powiek, rozszerzenie źrenic, podwójne i barwne widzenia. Sen niespokojny. Liczba tętna i ciepło początkowo podwyższona, potem spadają. —

Leczenie: leki przeczyszczające — (sól gorzka, kalomel) odwary garbnikowe (herbata z czerwonym winem) *nie podawać tłuszczów*. Oczywiście zastosowanie wszystkich tych środków nie zwalnia nas od konieczności wezwania lekarza. Wszystkie te zatrucia są bardzo ciężkie i odpowiednio nie leczone mogą skończyć się śmiercią. To też w wypadku zatrucia należy przede wszystkim pomyśleć o jak najszybszym wezwaniu lekarza.

Uczeni Gdańska pomagają Rzeszy Niemieckiej

GDAŃSK. **(Sztuczna produkcja chleba.)** Jak donosi prasa gdańska na stoisku Wolnego Miasta na tegorocznych Targach w Królewcu wielkie zainteresowanie wzbudził pokaz sztucznego wyprodukowanego chleba, wynalazku profesorów politechniki gdańskiej Herbasta i Rühlmanna. Chleb ten wyprodukowany został z mąki z drzewa i mielonych trocin, zmieszanych odpowiednio z normalną mąką i według twierdzenia wynalazców może mieć dobre zastosowanie dla diabetyków. Podobna mieszankę zalecają wynalazcy również jako paszę dla bydła.

CZY ZŁOŻYŁEŚ JUŻ DAR NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ

Przypadkowy eksperyment pozornej śmierci

Wywiad z człowiekiem, którego serce nie biło przez 30 minut

LONDYN, w maju.

Najgłośniejszem nazwiskiem w Londynie jest w chwili obecnej nazwisko Hensley. Wymieniane jest ono przez wszystkie dzienniki, a nawet poważne fachowe medyczne pismo „British Medical Journal“ w ostatnim numerze przynosi obszerne sprawozdanie o Hensley'u.

Wypadek, którego ten skromny urzędnik był bohaterem, zasługuje istotnie na miano największej sensacji lekarskiej ostatnich 10-ciu lat. Zaczło się od zwyczajnego zapalenia ślepej kiszki. Hensley w nocy dostał silnego ataku. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził ropne zapalenie ślepej kiszki i przewiózł Hensley'a natychmiast do szpitala. Tejże samej nocy przystąpiono do operacji. Operował osobiście słynny angielski chirurg T. V. Fidmann. Przebieg operacji był w pierwszem stadjum zupełnie normalny. W chwili, gdy asystent profesora Fidmann'a założył ostatni szew — lekarz, który czuwał nad tętnem pacjenta, stwierdził, że serce operowanego nagle przestało bić. Przerwano narkozę i zastosowano wszystkie możliwe środki, aby wznowić akcję serca. Minuty mijały. Wysiłki lekarzy były bezowocne — zamarłego serca pacjenta nie było można w żaden sposób pobudzić do życia. Lekarz, kontrolujący tętno, w trzydziestej minucie skonstatował, że serce Hensley'a drgnęło. Lekarze, którzy stracili już zupełnie nadzieję przywrócenia chorego do życia, podwoili swe wysiłki. W ciągu następnych trzydziestu minut Hensley wrócił do stanu zadawalającego i znalazł się poza bezpośrednim niebezpieczeństwem.

Jest faktem stwierdzonym ponad wszelką wątpliwość, że Hensley żył przez trzydzieści minut w sposób dla nauki zagadkowy, przy utajonem do granic niewyczuwalności obiegu krwi i akcji serca. Jest to pierwszy wypadek, zanotowany w szpitalach londyńskich, aby po półgodzinnym zapadzie, charakteryzującym się zanikiem akcji serca, udało się chorego przywrócić spowrotem do życia.

Nic też dziwnego, że Hensley stał się w jednym dniu najpopularniejszym człowiekiem Londynu. Nim Hensley doszedł do zdrowia, urządzono na niego formalny run. Reporterzy dzienników, lekarze, przedstawiciele towarzystw okultystycznych, meta-psychicznych itd., pragnęli dowiedzieć się bliższych szczegółów od człowieka, który niemal w dosłownem słowa znaczeniu „powrócił z tamtego świata“.

Oczywiście pierwszym, który mówił z Hensleyem, był operator, profesor londyńskiego uniwersytetu T. V. Fidann. 8-go dnia po operacji pacjent czuł się już na tyle dobrze, że mógł odpowiada na zadane mu pytania.

Swe przeżycia podczas „podróży na tamten świat“ w czasie owych trzydziestu minut, w których serce jego nie biło — opisuje Hensley w następujących słowach: „Gdy zasnąłem pod wpływem eteru na stole operacyjnym, wydaje mi się, że nic mi się nie śniło. Dopiero po pewnym czasie odniosłem wrażenie, że lecę w przepaść. Od tego momentu przeżyłem bardzo wiele i wszystko, co widziałem, pamiętam najdokładniej. Znalazłem się w bardzo długim korytarzu. Po obu stronach otwierały się kolejno drzwi, z których wychodzili na korytarz moi znajomi i krewni, którzy już dawno umarli. Ja pod wpływem jakiegoś nakazu postępowałem naprzód z przykrem uczuciem, że głowa moja wyprzedza o jakie 5 metrów resztę mego ciała. Z dali płynęła dziwna muzyka, przyczem każdy ton posiadał specjalną barwę. Było to widowisko, którego nigdy nie zapomnę. Barwna muzyka jest czemś niewysłowienie pięknem. W pewnym momencie posłyszałem śpiew i równocześnie dojrzałem miljony jarzących się oczu Przyszło mi na myśl, że jestem w wielkim kościele. Śpiew płynął zgóry, bez słów — lecz mimo to był dla mnie zrozumiały. Nie dostrzegałem żadnych postaci, tylko otoczony byłem ze wszystkich stron miljonem błyszczących oczu. Nagle odczułem ciężar na piersiach, a w chwilę potem jakaś tajemnicza siła dźwignęła mnie ku górze. Obudziłem się“...

To opowiadanie, które według wszelkiego prawdopodobieństwa jest snem narkotycznym (dziwaczne sny w czasie narkozy nie są zjawiskiem rzadkiem!), wzbudziło oczywiście zrozumiałą sensację. Faktem jest bowiem, że Hensley znajdował się przez półgodziny w letargu i nie jest wykluczone, że swój oryginalny sen śnił w czasie trwania pozornej śmierci.

Hensley, można już dzisiaj to przepowiedzieć, zrobi na tem wypadku majątek. Przygotowuje bowiem odczyt o swej „podróży na tamten świat“ i otrzymał już setki zaproszeń od klubów spirytystycznych i okultystycznych w Ameryce, w Anglji, Australji, a nawet w Chinach i Japonji. Niebawem ów człowiek, którego serce nie biło przez 30 minut, opuszcza Europę i uda się do Ameryki, celem wygłoszenia serji odczytów. Rzecz jednak jasna, że krótki sen nie wystarczy na dłuższy odczyt. Będzie więc musiał dorabiać z własnej fantazji.

Agitacja wyborcza w Pompei przed 2 tysiącami lat

Wybory w Niemczech, wybory w Hiszpanji, wybory we Francji... Pierwsze miesiące bieżącego roku przynoszą nam z różnych stron odgłosy rozrywek wyborczych, co skłania nas do postawienia sobie pytania, jak głosowano w dawnych czasach, a to tembardziej, że właśnie na terenie Pompei poczyniono, jak już niedawno pokrótce donosiliśmy, niezmiernie ciekawe spostrzeżenia na ten temat.

Archeologowie, którzy badają wykopaliska pompejańskie, poświęcają w tej chwili właśnie najwięcej uwagi oczyszczaniu, odczytywaniu i klasyfikowaniu kilkuset tabliczek i odłamków z napisami, które ujrzały światło dzienne po bardzo długim śnie 20-tu niespełna stuleci pod warstwą popiołów i lawy, któremi zostały przysypane. Są to przeważnie afisze wyborcze, dzięki którym można się dziś dowiedzieć, choć zarówno kandydaci jak i wyborcy dawno już pomarli, wśród jakich namiętności, ambicyj, metod i sztuczek wyborczych rozgrywały się wybory municypalne w Pompei za czasów Tacyta i Cicerona.

Ale te namiętności wyborcze są zawsze i wszędzie takie same lub podobne. Co natomiast uderza w tych wyborach pompejańskich, odsłaniające kulisy w odkrytych napisach, to znaczenie faktu ogromnego wpływu, jaki kobiety wywierały na wybory przed 2 tysiącami lat, jakkolwiek — co dziwniejsze — nie miały ani prawa głosowania, ani prawa biernego wyboru. Oficjalnie wykluczone z życia politycznego, tem niemniej one nadawały ton kampanji, a zwłaszcza propagandzie wyborczej.

Naturalnie środkami tej propagandy nie były wówczas dzienniki ani radjo ani też drukowane afisze, które przykleja się na parkanach i murach domów. Pompejanki działały zapomocą propagandy słownej, wizyt osobistych, a nadewszystko apelów publicznych, wypisywanych wszędzie, gdzie się dało, na wystawach sklepowych, u wejścia do lokalów publicznych, na kolumnach teatrów i na murach domów.

Treść tych napisów i odezw wyborczych jest ze wszechmiar interesująca: „Agryppina własnoręcznie wybieliła ściany swego domu, ażeby godny artysta mógł tu wypisać cnoty i zalety jej małżonka“ — mówi jeden z tych napisów, odnalezionych na szczątkach małej willi u wrót Pompei.

Niezmiernie znamienną jest propaganda młodej i bardzo bogatej kobiety ówczesnej, przezwiskiem Asillina, której wizerunek znaleziono na jednym z fresków. Przypuszcza się, że wydała ona masę pieniędzy, aby zapewnić zwycięstwo swojemu narzeczonemu podczas ostatnich wyborów municypalnych, które poprzedziły zniszczenie miasta przez wybuch Wezuwjusza w r. 79 po Chr. Znaleziono około 50 napisów, w których ta młoda kobieta, pasjonując się kampanją wyborczą, poleca wyborcom swego narzeczonego. Musiała się nie cofać przed żadnemi kosztami, ażeby zapewnić zwycięstwo sprawy, którą uznała za swoją.

„Asillina prosi wyborców o głosowanie na Luciusa Secundusa, najpoważniejszego młodzieńca Pompei“ —mówi jeden z tych napisów.

„Asillina spodziewa się, że wszystkie jej przyjaciółki nalegać będą na swoich mężów, aby głosowali na jej narzeczonego, Luciusa Secundusa“ — głosi drugi napis.

„Niech wyborcy nie zapominają o oddaniu głosów na Luciusa Secundusa, mojego narzeczonego“ — mówi trzeci. W podobnym stylu utrzymane są pozostałe odezwy.

Jest przytem rzeczą znamienną, że każda odezwa, każdy „afisz“ stanowi z punktu widzenia artystycznego rodzaj małego arcydzieła. Jest to mały fresk, którego żywe kolory zachowały się aż do naszych czasów w stanie prawie nienaruszonym. Asillina musiała dobrze opłacać ludzi, którzy rysowali i malowali zamówione przez nią napisy, bo pod jednym z nich jakiś wdzięczny malarz skreślił małemi literami poniższe słowa: „Dzięki ci Asillino, wynagrodziłaś dobrze artystę i on też odda swój głos na tego kandydata“.

Miłość macierzyńska odgrywała także dużą rolę w tych wyborach, nie brak bowiem matek, które nie wahają się polecać swych synów uwadze wyborców za pośrednictwem tych napisów. Odkryto wzruszający napis, który mówi:

„Lucius Tyresnus był dla mnie wzorowym synem. Proszę wyborców, żeby głosowali na niego“.

Inna matka poleca swego syna jako kandydata, ponieważ „nikt z młodzieży pompejańskiej tak dzielnie nie spisywał się na wojnie, jak on“.

Niektóre odezwy wyborcze kobiet pompejskich brzmią dziś dla nas dość humorystycznie, ponieważ takie argumenty, jak poniżej, nie wchodzą w naszych czasach w rachubę: „Nie głosujcie na Petroniusa — mówi jedna z nich — ponieważ jest zbyt stary i zbyt brzydki; głosujcie raczej na Tytusa Quiritus'a, idealnego młodzieńca“.

Odezwy żon na rzecz swych mężów są bardzo liczne: „Głosujcie na mego męża, uzyskacie tańsze koszty utrzymania i bezpłatny stadjon“ — głosi jakaś praktyczna gospodyni.

„Mój mąż jest człowiekiem uczciwym i poważnym. Głosujcie na niego, nie zawiedziecie się“ — oświadcza inna, entuzjastycznie usposobiona żona.

Tak więc jakkolwiek córki Ewy sprzed 2 tysięcy lat nie znały równouprawnienia politycznego i wyborczego, nie ulega wątpliwości, że płeć słaba wywierała wówczas w państwie rzymskiem poważny wpływ na wybory. Dziwimy się, jeżeli dziś niektóre kobiety towarzyszą swoim mężom w kampanji wyborczej i biorą udział w ich propagandzie, zazwyczaj i tak bardzo dyskretnej, ale czyż te odezwy wyborcze, które przemawiają do nas po tak długim śnie, nie mówią nam, że znacznie śmielej pod tym względem postępowały kobiety już wówczas, gdy nie myślały jeszcze o zdobywaniu czynnego i biernego prawa wyborw? Z drugiej strony, jeśli zważyć nikłe rezultaty, osiągane w różnych krajach przez dzisiejsze posłanki, można się zapytać, czy wysiłek polityczny dawnych Pompejanek nie był w rezultacie znacznie cenniejszy i bardziej na miejscu?

Podatek gruntowy

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wydało zarządzenie w sprawie wymiaru państwowego podatku gruntowego, w związku z dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4-go listopada 1936 roku o zmianie przepisów o państwowym podatku gruntowym.

W zarządzeniu tym wskazane jest, jak należy unikać błędów przy wymiarze podatku, a następnie podane jest wyjaśnienie iż ulgi, dotyczące drobnych płatników (degresja) stosować należy automatycznie do wymiaru dodatków komunalnych do państwowego podatku gruntowego.

Hojny dar kolejarzy
ku uczczeniu pamięci Marszałka

● W Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu zamknięto z dniem 31 marca br. akcję zbiórkową wśród pracowników kolejowych tejże Dyrekcji na rzecz Funduszu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zebrana kwota wynosi 287.170.15 zł. i jest wymownym dowodem przywiązania i żywej miłości do Postaci Wielkiego Budowniczego i Twórcy Niepodległego Bytu Państwowego.



W rocznicę wymarszu I kadry Marszałek Śmigły-Rydz schodzi do krypty Pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

KRONIKA
Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
25	Sierpień	Ś.	Ludwika	4.47	19,45
26	„	C.	N.M.P. Jas.	4.48	18,42
27	„	P.	Kazimierza	4,50	18.40

WĄBRZEŹNO

● **Srebrne gody małżeńskie obchodzą dnia 25 bm. Franciszek i Berta Orłowscy. Jubilatom „Szczęść Boże“.**

□ **Szerzenie się tyfusu.** W obecnej porze dojrzewania owoców szerzy się w naszej okolicy zakaźna choroba — tyfus. Ostatnio przewieziono do miejscowego szpitala chorą z Kowalewa, u której stwierdzono objawy tej niebezpiecznej choroby.

● **Z życia KSMŻ.** W ubiegłą niedzielę, 22 bm. urządziło miejscowe KSMŻ. wycieczkę do Ryńska. O godzinie 8-mej wyruszyły z rynku, na czele z prezeską Frąckiewiczówną, druchny wozem drabiniastem.

Od rozpoczęcia podróży, mimo niewygód, humor i śpiew kazały zapomnieć o całotygodniowej pracy. O godzinie 10-tej wycieczka przybyła na miejsce, a druchny zaraz udały się do kościoła na Mszę św. Następnie wycieczkowicze podążyli na szańce, gdzie przemęczeni i zgłodniali spożyli przewiezione zapasy. Po południu przyjechali do Ryńska ks. asystent Kiedrowski i ks. kleryk Nogalski, w których obecności bawiono się w miłym nastroju do godziny 18-tej. Pod przewodnictwem ks. Kiedrowskiego wróciła wycieczka do Wąbrzeźna.

● **Zarządzenie w sprawie podręczników.** Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Oświaty w niektórych liceach będą używane stare podręczniki, a nawet takie które były używane w klasach siódmej i ósmej i są już wycofane.

● **Zniżki kolejowe do Swarzewa.** Dyrekcja kolejowa w Toruniu zgodziła się na przyznanie grupom pątników, udających się w dniu 5 września do Swarzewa, ulg taryfowych, o ile odległość przejazdu wynosi co najmniej 30 klm, a każda grupa składa się z co najmniej 25 osób. Ulga ta wynosi dla grup składających się z 25 osób — 33 proc. w każdą stronę, a dla grup składających się z 60 osób — 50 proc. w każdą stronę, przy czym na każdych 25 osób przewozi się bezpłatnie jedną osobę w charakterze przewodnika. Ulgi przyznawane będą przez kasy biletowe stacji wyjazdu na podstawie zaświadczenia dyrekcji kolejowej w Toruniu.

● **Premie za samochody odpowiadające warunkom wojskowym.** W roku budżetowym 1937-38 Ministerstwo Spraw Wojskowych, wypłacać będzie 700 zł premii za samochody zarejestrowane od 4 grudnia 1935 roku do 31 marca 1937 roku.

Samochody te powinny być wyprodukowane w Polsce, eksploatowane przynajmniej przez jeden rok, utrzymane w dobrym stanie technicznym zaopatrzone w komplet narzędzi, a ponadto muszą posiadać podwozie wykonane stosownie do wymagań wojskowych.

● **Nie będzie wywozu zboża zagranicę.** Premie zbożowe przyniosły niedobór Skarbowi państwa i spowodowały w kraju drożyznę artykułów rolnych. Za 1 metr zboża wywożonego za granicę płacono pośrednikowi 5 zł, to znaczy za 1000 metrów pośrednik otrzymał ze skarbu państwa 5000 zł. Zboża zabrakło, trzeba było z powrotem sprowadzać je z zagranicy. Premie cofnięto, zakazano wywóz zboża pod karą sądową.

W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa wydało okólnik o utrzymaniu w dalszej mocy zakazu o wywozie zboża zagranicę. W wyjątkowych wypadkach powierzyło tą sprawę wyłącznie Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

● **Sprawy podatkowe.** W wypadku gdy nowonabywca przejmuje przedsiębiorstwo od danego właściciela, władze skarbowe żądają od nowego posiadacza firmy zapłacenia podatków zaległych. Takie żądanie jest sprzeczne z ustawą.

Wobec dość często powtarzających się tego rodzaju wypadków, organizacje gospodarcze zgłosiły odpowiednie pismo do władz centralnych z prośbą o wydanie zarządzeń.

● **„Ty co w Ostrej świecisz Bramie“** Magiczne te słowa wielkiego wieszcza stają się przez akcję filmu tego, jakby jego „Leitmotiv“ nadawają konfliktom, prymitywnym w założeniu swoim, znaczenia i podnaszają zawikłania dramatyczne ponad poziom codzienny.

Wiara i bezgraniczne zaufanie do Tej, która króluje w Ostrej Bramie ozłacają swoim blaskiem legendę filmu i dodawają mu niepospolitego waloru: Chwytają za serce!

Film wyświetlony zostanie jeszcze przez środę i czwartek, tak że miłośnicy sztuki o treści głębokiej mają możność korzystania z okazji.

Z POWIATU

ŁOPATKI

□ **Kradzież.** Na szkodę oberżysty p. Szulczewskiego skradziono onegdaj towary kolonialne wartości 200 zł. Sprawców poszukuje policja.

WIELKIE RADOWISKA

□ **Zabawa dożynkowa.** W dniu 29 bm. Oddział KSMŻ. w Wielkich Radowiskach urządza o godzinie 19-tej na sali p. Neumana zabawę dożynkową z następującym programem.

1) śpiew dożynkowy i złożenie wieńca, oraz tańce w barwnych strojach.

2) przedstawienie amatorskie pt. „Rower“.

3) Zabawa taneczna urozmaicona różnymi występami.

DĘBOWAŁĄKA

□ **Zabawa.** Miejscowa „Ochotnicza Straż Pożarna“ urządza w niedzielę dnia 29 bm. ogodzinie 14,00 (2 popoł.) w ogrodzie p. Ericha Köllera, **wielką imprezę leśną.** W programie, dzięki troskliwym staraniom zarządu i komitetu zabawowego liczne i miłe niespodzianki.

Ponieważ zysk przeznaczony zostanie na zakup motopompy, więc narzędzia dla ochrony mienia obywateli, impreza ta zasługuje bezwzględnie z wszech miar na poparcie.

ORZECHOWO

□ **Wypadek przy sieczkarce.** Zajęty w gospodarstwie p. Wiktora Wojciechowskiego w Sablonowie młodociany (16 lat) robotnik rolny Roman Wiśniewski dotknął się nieostrożnie noży sieczkarki, które odcięły mu dłoń.

OSIECZEK.

□ **Z życia Tow. Śpiewu św Cecylii Osieczek-** Tow. śpiewu św. Cecylii ma wzniosły i piękny cel, bo podnosi nam nastrój kościelny i wznosi rozmodlone serca do Boga. Za swoje mozolne trudy postanowiono raz się ubawić, a przez to zasilić swoją kasę. To też dnia 22 sierpnia urządzono taką imprezę. O godzinie 3 rozpoczął się koncert słynnej orkiestry pomorskiej z Torunia w ogrodzie pana Jaranowskiego. Koncert urozmaicono występami chóru. Nie mało śmiechu wywołał ładnym monologiem naczelnik Okręgu K. S. M. M. drh. Arendarski z Wąbrzeźna, za co odebrał huczne oklaski.

Wieczorem zaś przeniesiono się do odnowionej sali p. Jaranowskiego, gdzie w harmonijnym nastroju bawiono się do rana. Ponieważ pogoda sprzyjała, publiczność dopisała w całej pełni. Na szczególne uznanie zasługują: czuła i staranna opieka ks. proboszcza Borzyszkowskiego prezesa, prezesa Tow. śpiewu p. Antoniego Gerkego, którzy niezmordowanie pracują dla Tow., aby go postawić na wyższym stopniu i dorównać innym Tow. śpiew.

Na szczególne uznanie zasługują również śpiewaczki i śpiewacy, którzy mimo całodziennych zajęć punktualnie uczęszczają na śpiewy.

Golub

+ **Kradzieże leśne nie ustają.** Robotnicy Antoni Chróściński i Józef Kwiatkowski z Golubia z państwowego leśnictwa Mokrylas za pomocą „kuli“ wyłamali sobie drzewa gałązkowego, które zabrać zamierzali wózkiem ręcznym. Sąd zasądził ich za tę kradzież na 24 zł grzywny ze zamianą na 5 dni robót leśnych lub więzienia i 2,40 zł zwrot wartości skradzionego drzewa.

Robotnik Stanisław Czyżyk z Dobrzynia n. Drwęcą wyłamane w Mokrymlesie gałązkowe drzewo transportował furmanką w jednego konia do domu. Otrzymał on za to 29 zł grzywny ze zamianą na 6 dni robót leśnych, lub więzienie prócz zwrotu wartości 2,90zł.

Za dalszą kradzież drzewa p. Chróściński otrzymał tę samą karę. Równa kara spotkała zamężną Martę Romanowską z Golubia, która kradzieży dopuściła się w Mokrymlesie.

Robotnik Stanisław Olszewski z Golubia przeciął sobie piłą kilka szczap i wałków sosnowych i naładował je na wózek ręczny. Za kradzież tę zasądzono go na 48 zł grzywny ze zamianą na 10 dni robót leśnych lub więzienie i zwrot wartości skradzionego również z Mokregolasu drzewa w wysokości 48 zł.

+ **Łagodna kara.** W dniu 26 maja br. Władysław i Czesława Lewandowscy z Golubia podczas awantury z Stanisławą Pilewską pobili i obrazili ją, za co zapłacić będą musieli po 5 zł kary.

+ **Rolnik paserem.** W nocy na 16 sierpnia Antoni Kaczur z Lipna włamał się do mieszkania Jana Michalkowa w Kołacie i skradł temuż budzik i części od roweru. Tego samego dnia włamał się do mieszkania Wiktora Twarogowskiego i zabrał

Dziś!

„KINO SŁOŃCE“

„Ty, co w Ostrej świecisz Bramie“

mu odzież i bieliznę w wartości 130 zł. Za to bezwzględnie pokutować będzie musiał przez jeden rok za murami więziennymi. Józef Mikołajczewski z Wielkich Radowisk który przyjął odeń budzik, wiedząc, że pochodzi z kradzieży, otrzymał jako paser dwa miesiące aresztu z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres trzyletni.

+ **Nowość na poczcie.** Z dużym zadowoleniem i wielkim uznaniem stwierdzają zainteresowani, że publiczna rozmównica telefoniczna w naszym mieście, która nie ma żadnego okienka, otrzymuje automatyczne oświetlenie. Dotychczas dyżurujący za okienkiem urzędnik każdorazowo specjalnie zawiesić musiał w rozmównicy elektryczne światło telefonującemu. Dziś elektryczne światło w ciemnej kabinie automatycznie samo się zapala.

+ **Zgon.** W niedzielę dnia 15 b. m. wieczorem o godzinie 7.45 zmarł tu mistrz blacharski ś. p. Stefan Winiarski, przeżywszy lat 51, pozostawiając żonę swoją i pięcioro nieletnich dzieci. W środę przed południem odbył się pogrzeb na cmentarzu parafialnym który poprzedziły egzekwie i żałobna Msza św. przed wystawionemi na katafalku w trumnie zwłokami Zmarłego. Liczny udział bliskich i znajomych w obrzędach żałobnych i pogrzebie świadczą, o tym jakim szacunkiem On się cieszył wśród obywatelstwa dla prawowitego i spokojnego swego charakteru. Należał do Rady Nadzorczej tutejszego Banku Ludowego i był członkiem Zarządu Tow. Samodzielnych Rzemieślników w Golubiu, które złożyły nad Jego grobem piękne wieńce. Kondukt żałobny prowadził ks. wikariusz Ruciński. Na czele niesiono śliczny zielony wieniec z kwiatami białymi i czerwonymi w środku.

Kącik radjowy

CZWARTEK, dnia 26 sierpnia 1937 r.

12,15 Pszczelarstwo bogactwem narodowym. 12,25 Koncert orkiestry wojskowej. 13,00 Słynne orkiestry salonowe. 15,00 Różne instrumenty muzyczne. 15,35 Poradnik sportowy. 15,40 Wiadomości z Pomorza 18,00 Muzyka polska. 18,40 Program na jutro. 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00 Tańce i piosenki.

PIĄTEK, dnia 27 sierpnia 1937 roku.

12,15 Wiadomości gospodarcze. 13,00 Muzyka w wykonaniu zespołów i solistów. 15,00 Melodia za melodią. 15,40 Wiadomości z Pomorza, 17,00 koncert rozrywkowy z Ciechocinka. 18,00 Co zyskuje Pomorze przez nową organizację. 18,15 Muzyka kameralna. 18,40 Program na jutro. 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,00 Płyty dla znawców. 23,00 Tańce i piosenki.

RUCH TOWARZYSTW.

— Walne zebranie Koła Lokalnego P. W. K. w Wąbrzeźnie odbędzie się dnia 26 sierpnia o godzinie 4-tej po południu w świetlicy Domu Społecznego.

O łaskawe przybycie wszystkie członkinie prosi Zarząd

— W dniu 25 bm. odbędzie się zbiórka 51 drużyny harcerskiej pozaszkolnej o godzinie 8-mej wieczorem w harcówce

Czuwaj!

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 23 8.	Poznań 24. 8.
Żyto	23.00—23,25	22,50—22,75
Pszenica	30,00—30,50	30,75—31.25
Jęczmień brow·	19,50—20,50	20,00—20.50
Jęczmień jednolity	17,50—18,75	18,50—19,75
Owies	18.75—19,25	18,25—19,00
Rzepak zimowy	57,00—59,00	55,00—57,00
Rzepnik	51,00—52,00	—
Mak niebieski	71,00—73.00	73,00—76,00
Gorczyca	37,00—39,00	34,00—36,00
Siemie lniane	40,00—42,00	33,00—35,00
Peluszka	23,00—25,00	—
Wyka	33,00—36,00	23,00—25.00
Groch polny	21.00—22.00	23,00—25.00
Groch Viktoria	22,00—24,00	—
Groch Folgera	22,00—24,00	23,00—25,00
Łubin niebieski	17,25—18,50	22,00—24,00
Łubin żółty	17,50—18,00	16,50—17,00
Koniczyna biała	125,00-150,00	17,25—18,00
Koniczyna czerw.	120,00-135,00	—
Koniczyna szwdz·	180,00-210,00	—

KOMUNIKAT

● **Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 Koło Wąbrzeźno powołuje się na okólnik nr 2/37.** Zarząd Okręgu Pomorskiego z dnia 5 lipca 1937 roku wzywa wszystkich zainteresowanych, aby zapodali poległych, zmarłych z ran oraz rannych biorących udział w walkach powstańczych wielkopolskich lub górnośląskich oraz w miejscowych walkach na Pomorzu wzgl. przy przekraczaniu linii demarkacyjnej. W spisach należy podać nazwę odnośnej formacji wojskowej, daty odniesionych ran lub śmierci z powodu ran oraz krótki opis wydarzenia. Spisy poległych lub rannych będą przesłane do Komitetu Niepodległościowców celem uzyskania odznaczenia dla poległych i rannych.

Powyższe zapodania należy zgłaszać najdalej do dnia 31 bm. i to u druhów Jonasa Rynek i sekretarza Lewandowskiego ulica Wolności 45.

Za Zarząd

Lewandowski sekr. Jonas prez.

KREDYTY NA URZĄDZENIE TECHNICZNE ZWIĄZ. Z NASIENNICTWEM.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych upoważniło Państwowy Bank Rolny do udzielania pożyczek z kredytów inwestycyjnych tegoż Ministerstwa na urządzenia techniczne związane z nasiennictwem a więc: magazyny, suszarnie, maszyny do czyszczenia nasion itp.

Powyższe pożyczki udzielane będą na warunkach następujących:

1) oprocentowanie wynosić będzie 1,5 proc. p. a. 1 proc. na rzecz Skarbu Państwa i 0,5 proc. na rzecz PBR. oraz jednorazowo przy realizacji pożyczki pobierane będzie 0,5 proc na rzecz Państwowego Banku Rolnego i 0,20 na rzecz Podkomisji Inwestycyjnej Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

2) Pożyczki udzielane będą do lat 40 na budowę budynków trwałych i do lat 20 na urządzenia wewnętrzne i maszyny. dla producentów indywidualnych w sumach nieprzekraczających 10,000 zł na budynki do lat 20 na urządzenia wewnętrzne i maszyny do lat 10.

3). Pożyczki spłacane będą w rocznych ratach amortyzacyjnych z tym, iż pierwsza rata kapitałowa płatna będzie dnia 1 października następnego roku po zrealizowaniu pożyczki.

4) Wysokość pożyczek nie może w zasadzie przekraczać 80 proc. kosztów budowy, a w żadnym wypadku nie może przekroczyć 100 proc. kosztów budowy za wyłączeniem placu.

5) Zabezpieczenie pożyczek w zasadzie hipoteczne.

Bliższych szczegółów co do warunków udzielania pożyczek udzieli Państwowy Bank Rolny.

Ze względu na brak spółdzielni wytwórczych nasiennych, pożyczki mogą być udzielane prywatnym producentom nasion z tym, że przeznaczeniem powyższych kredytów inwestycyjnych jest zasadniczo budowa nowych obiektów, a nie zakup już istniejących.

KREDYTY BUDOWLANE.

160 milionów złotych na budowę domów czynszowych. Przez okres najbliższych trzech lat rząd postanowił utrzymać nadal kredyty na popieranie budownictwa mieszkaniowego w kwocie 40 milionów złotych rocznie, t. zn. w dotychczasowej wysokości. W ten sposób łącznie z kredytem tegorocznym, w ciągu 4-lecia wykonania planu inwestycyjnego rozprowadzonych będzie 160 milionów złotych na cele budownictwa mieszkaniowego prywatnego.

Co słychać?

BERLIN. Kierownik organizacji młodzieży Rzeszy wydał zakaz odbywania pojedynków zwanych „mensurami“. Obowiązek dawania satysfakcji z bronią w ręku, w razie istotnej obrazy, zostaje utrzymany nadal, w myśl kodeksu honorowego, wydanego w czerwcu br.

NOWY JORK. **(50 ludzi w pierścieniu ognia.)** W czasie gaszenia pożaru obszarów leśnych w Shoshone National Park (Wyoming), zmienił się nagle kierunek wiatru i około 50 robotników i urzędników urzędu budowy dróg, znalazło się nagle w pierścieniu ognia. Ośmiu ludzi zginęło w płomieniach, 2 odniosło ciężkie a pozostali lżejsze poparzenia. Wydobycie zabitych i rannych było bardzo utrudnione, ze względu na to, że płonący las rozciąga się na górach, sięgających 3000 mtr. Ofiary nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala pobliskiej miejscowości Copy.

Wydawca: Bolesław **Szczuka.** Redaktor odpow:: Aleksander **Ledwochowski** Wąbrzeźno - Pom., ul: Pierackiego 11a: Druk:: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom:

Numer akt: Km. 454/37

WEZWANIE

Komornik Sądu Grodzkiego w **Kowalewie Franciszek Litwin** mający kancelarię w **Kowalewie ul. M. J. Piłsudskiego nr 23** podaje do publicznej wiadomości, że dnia **23 września 1937 roku o godzinie 11tej** przystąpi do opisu nieruchomości **Kołat — Młyn karta 3,** do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 3.361,93 zł z kosztami itd., przypadającej wierzycielowi **Państwowemu Bankowi Rolnemu oddz. w Grudziądzu od dłużników Włodzimierza Waldecka zamieszkałego w Kruszynku i Marii Waldeck zam. w Grudziądzu i wzywa** wszystkie, osoby nie uczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Wierzyciel oszacował nieruchomość na sumę 17.600 zł.

Oszacowanie przez wierzyciela będzie przyjęte za podstawę licytacji, jeżeli na trzy dni przed terminem opisu nie sprzeciwią się temu dłużnik i uczestnicy (art. 671 § 2 kpc.)

Kowalewo, dnia 17 sierpnia 1937 r.

Komornik (—) Franciszek Litwin